

JAN KOCHANOWSKI

---

# **Pieśń świętojańska o Sobótce**

JAN KOCHANOWSKI

## *Pieśń świętojańska o Sobótce*<sup>12</sup>

Gdy słońce Raka zagrzewa<sup>3</sup>,  
A słowik więcej nie śpiewa,  
Sobótkę, jako czas niesie<sup>4</sup>,  
Zapalono w Czarnym Lesie.

Tam goście, tam i domowi  
Sypali się ku ogniowi;  
Bąki<sup>5</sup> zaraz troje grały,  
A sady się sprzeciwiały<sup>6</sup>.

Siedli wszyscy na murawie,  
Potym wstało sześć par prawie<sup>7</sup>  
Dziewek jednako ubranych  
I belicą<sup>8</sup> przepasanych.

Wszystki śpiewać nauczone,  
W tańcu także niezganie<sup>9</sup>;  
Więc kolejną zaczynały,  
A pierwszej tak począć dały.

### PANNA I

Siostry, ogień napalono  
I placu nam postąpiono<sup>10</sup>;  
Czemu sobie rąk nie damy,  
A społem nie zaśpiewamy?

Piękna nocy, życz pogody,  
Broń wiatrów i naglej wody.  
Dziś przyszedł czas, że na dworze  
Mamy czekać ranej zorze.

Tak to matki nam podały,  
Samy także z drugich miały,

---

<sup>1</sup>*Pieśń świętojańska o Sobótce* — Sobótką to palono w wigilię św. Jana ognisko, któremu towarzyszyły tańce i śpiewy dziewcząt; obrzęd ma tradycję jeszcze pogańską.

<sup>2</sup>W przypisach gwiazdką oznaczono wyrazy, które są używane do dziś, ale których znaczenie w utworze jest odmienne od znaczenia obecnego.

<sup>3</sup>*słońce Raka zagrzewa* — jest w znaku Raka (od 22 czerwca).

<sup>4</sup>*jako czas niesie* — jak czas nakazuje.

<sup>5</sup>*bąki* — dudy, piszczałki.

<sup>6</sup>*sprzeciwiać* — tu: odpowiadać śpiewem, graniem (echem).

<sup>7</sup>*prawie* (daw.) — jak należy, w komplecie.

<sup>8</sup>*belica* — bylica, ziele, któremu przypisywano moce magiczne.

<sup>9</sup>*niezganie* — nienaganny.

<sup>10</sup>*placu (...) postąpiono* — użyczono miejsca.

Że na dzień świętego Jana  
Zawždy Sobótka palana.

Dzieci, rady mej słuchajcie,  
Ojcowski rząd<sup>11</sup> zachowajcie:  
Święto niechaj świętem będzie,  
Tak bywało przedtym wszędzie.

Święta przedtym ludzie czcili,  
A przedsię wszystko zrobili;  
A ziemia hojnie rodziła,  
Bo pobożność Bogu miła.

Dziś bez przestanku pracujem  
I dniom świętym nie folgujem<sup>12</sup>;  
Więc też tylko zarabiamy<sup>13</sup>,  
Ale przedsię nic nie mamy.

Albo nas grady porażą,  
Albo zbyt ciepła kaź<sup>14</sup>;  
Co rok słabsze urodzaje,  
A zła drogość za tym wstaje<sup>15</sup>.

Pracuj we dnie, pracuj w nocy,  
Próżno bez Pańskiej pomocy;  
Boga, dzieci, Boga trzeba,  
Kto chce syt być swego chleba.

Na Tego my wszystko włożmy,  
A z sobą sami nie trwóźmy;  
Wróć się i dobre lata,  
Jeszcze nie tu<sup>16</sup> koniec świata.

A teraz ten wieczór sławny<sup>17</sup>  
Święćmy jako zwyczaj dawny:  
Niecąc ognie do świtania,  
Nie bez pieśni, nie bez grania.

## PANNA II

To moja nawiętsza wada,  
Że tańczę bardzo rada;  
Powiedcież mi, me sąsiady,  
Jest tu która bez tej wady?

Wszystki mi się uśmiechacie,  
Podobno ze mną trzymacie;  
Postępujmyż tedy krokiem,  
Aleć nie masz jako skokiem.

---

<sup>11</sup>ojcowski rząd — tradycyjny porządek.

<sup>12</sup>dniom (...) nie folgujem — nie mamy względu na dni.

<sup>13</sup>zarabiać\* — tu: pracować na roli.

<sup>14</sup>kaź — niszcza (por. skażenie).

<sup>15</sup>wstaje — powstaje.

<sup>16</sup>nie tu — nie teraz.

<sup>17</sup>sławny — uroczysty.

Skokiem taniec nasnadniejszy<sup>18</sup>,  
A tym jeszcze pochopniejszy<sup>19</sup>,  
Kiedy w bęben przybijają:  
Samy nogi prawie<sup>20</sup> drgają.

Teraz masz czas, umiesz li co,  
Mój nadobny bębennico:  
Wszystka tu wieś siedzi wkoło,  
A w pośrodku samo czoło<sup>21</sup>.

Żeby też tu ta nie była,  
Która twemu sercu miła;  
Każesz li, wierzyć będziemy,  
Aleć insze rozumiemy<sup>22</sup>.

Pomóż oto dobrej rzeczy,  
A nasz taniec miej na pieczy;  
Owa<sup>23</sup> najdziesz i w tym rządzie,  
Coć za wszytki płatna będzie<sup>24</sup>.

Ja sie nie umiem frasować,  
Toż radzę drugim zachować;  
Bo w trosce człowiek zgrzybieje  
Pierwej, niż sie sam spodzieje.

Ale gdzie dobra myśl pluży<sup>25</sup>,  
Tam i zdrowie lepiej służy;  
A choć drugi zajdzie w lata,  
I tak on ujdzie za swata<sup>26</sup>.

Za mną, za mną, piękne koło,  
Opiewając<sup>27</sup> mi wesoło!  
A ty sie czuj<sup>28</sup>, czyja kolej,  
Nie masz li mię wydać<sup>29</sup> wolej.

### PANNA III

Za mną, za mną, piękne koło,  
Opiewając mi wesoło!  
Czuję się, że moja kolej,  
A ja nie mam wydać wolej.

Sam ze wszytkiego stworzenia  
Człowiek ma śmiech z przyrodzenia<sup>30</sup>;  
Inszy wszelaki zwierz niemy  
Nie śmieje sie, jako chcemy.

---

<sup>18</sup>nasnadniejszy (starop.) — najłatwiejszy.

<sup>19</sup>pochopniejszy — tu: bardziej skoczny.

<sup>20</sup>prawie (daw.) — tu: całkiem.

<sup>21</sup>czoło — tu: starszyzna (por. naczelnik).

<sup>22</sup>insze rozumiemy — myślimy co innego.

<sup>23</sup>owa (starop.) — może.

<sup>24</sup>Coć za wszytki płatna będzie — która ci wynagrodzi za wszystkie.

<sup>25</sup>plużyć — panować; sprzyjać.

<sup>26</sup>swat — tu: zalotnik.

<sup>27</sup>opiewać — śpiewać.

<sup>28</sup>sie czuj — uważaj.

<sup>29</sup>mię wydać — dorównać mi.

<sup>30</sup>z przyrodzenia — z natury.

Nie ma w swym szaleństwie miary,  
Kto gardzi Pańskimi dary;  
A bodaj miał płakać siła,  
Komu dobra myśl niemiła.

Śmiejmy sie! Czy nie masz czemu?  
Śmiejmy sie przynamniej temu,  
Że, nie mówiąc nic trefnego<sup>31</sup>,  
Chcę po was śmiechu śmiesznego.

Wystąp ty, coś ciągnął kota<sup>32</sup>,  
A puść się na chwilę płota<sup>33</sup>.  
Uchowa cię dziś Bóg szkody,  
Bo tu opodal<sup>34</sup> do wody.

Ciągnie go drugi na suszy<sup>35</sup>,  
Tobie trzeba aż po uszy.  
Nieboże mój, kto cię zbłądził<sup>36</sup>,  
Żeś tak srogie zwierzę drażnił?

Nie znasz ludzi, co przed kotem  
Pierzchają nawiętszym błotem?  
A na jego głos straszliwy  
Ledwie drugi będzie żywy.

Głaszcz na nim, jako chcesz, skórę,  
On przedsię ogonem wzgórcę.  
Zły z nim pokój, gorsza zwada;  
Jeszcze i dziś strach sąsiada<sup>37</sup>.

Czasem też i z dachu spadnie,  
A przedsię na nogi padnie;  
I chłop foremniejszy<sup>38</sup> bywa,  
Gdzie kot we łbie przemieszkiwa<sup>39</sup>.

A to jako w nim szacować,  
Że umie i praktykować<sup>40</sup>?  
A to tak wieszczą<sup>41</sup> bestyja,  
Że się zawsze na deszcz myja<sup>42</sup>.

Więc<sup>43</sup> łowiec niepospolity  
A w swych sprawach dziwnie skryty;  
K temu rzadko usnie w nocy,  
Ale ufa zawsze mocy.

---

<sup>31</sup>trefny (starop.) — dowcipny (por. trefniś: błazen).

<sup>32</sup>ciągnąć kota — otrzymać nauczkę (zabawa polegała na tym, że delikwent był przywiązywany do liny, drugi koniec liny ciągnął kot, ale też inicjatorzy zabawy, którzy przeciągali nieszczęśnika przez błoto czy rzekę).

<sup>33</sup>puść się (...) płota — nie chowaj się za płotem ze wstydu.

<sup>34</sup>opodal — daleko (por. dzisiejsze: nieopodal).

<sup>35</sup>na suszy — na lądzie (czyli nie po wodzie lub błocie).

<sup>36</sup>zbłądził — ośmieszył.

<sup>37</sup>strach sąsiada — strach przed sąsiadem (kotem).

<sup>38</sup>foremniejszy — dowcipniejszy.

<sup>39</sup>Gdzie kot we łbie przemieszkiwa — zwrot przysłowiowy: gdy ktoś jest niespełna rozumu.

<sup>40</sup>praktykować — tu: wróżyć.

<sup>41</sup>wieszczą — wieszczący, przepowiadający przyszłość.

<sup>42</sup>się zawsze na deszcz myja — zob. przysłowie: „Kot się myje, będzie deszcz”.

<sup>43</sup>więc (starop.) — a dalej, następnie.

Kocie, wszystko to do czasu,  
Strzeż wilka wysz czekać z lasu<sup>44</sup>;  
A może być i w tym stadzie<sup>45</sup>,  
Co już myśli o zakładzie<sup>46</sup>.

#### PANNA IV

Komum ja kwiateczki rwała,  
A ten wianek gotowała?  
Tobie, miły, nie inszemu,  
Któryś sam mił sercu memu.

Włóż na piękną głowę twoję  
Tę rozkwitłą pracą moję;  
A mnie samę na sercu miej,  
Toż i o mnie sam rozumiej.

Żadna chwila ta nie była,  
Żebych cię z myśli spuściła;  
I sen mię prace nie zbawi<sup>47</sup>,  
Śpię, a myślę, by na jawi.

Tę nadzieję mam o tobie,  
Że mię też masz za co<sup>48</sup> sobie  
Ani wzgardzisz chucią<sup>49</sup> moją,  
Ale mi ją oddasz swoją.

Tęgo zataić nie mogę,  
Co mi w sercu czyni trwogę:  
Wszystki tu wzrok ostry mają  
I co piękne, dobrze znają.

Prze Bóg, siostry, o to proszę,  
Niech tej krzywdy nie odnoszę,  
By mię która w to tknąć miała,  
O com sie ja utroskała.

O wszelaką inszą szkodę  
Łacno przyzwolę na zgodę,  
Ale kto mię w miłość ruszy,  
Wiecznie będzie krzyw mej duszy<sup>50</sup>!

#### PANNA V

Zwierzęć sie, gromado moja,  
Nie mam przed Szymkiem pokoja:  
Za trzewik mi zastępuje<sup>51</sup>,  
A powiada, że miłuje.

---

<sup>44</sup>Strzeż (...) wysz czekać — uważaj, żebyś nie wywołał.

<sup>45</sup>w tym stadzie — w tym zgromadzeniu (odnosi się do ludzi).

<sup>46</sup>o zakładzie — o nagrodzie lub o wciągnięciu kogoś w zabawę w ciągnięcie kota.

<sup>47</sup>nie zbawi — nie pozbawi (w domyśle: bo śni mi się, że wiję wianek).

<sup>48</sup>masz za co (starop.) — nie lekceważysz.

<sup>49</sup>chuć — tu: miłość, uczucie.

<sup>50</sup>krzyw mej duszy — winien przede mną.

<sup>51</sup>Za trzewik mi zastępuje — umizga się do mnie (następuje na nogę w tańcu).

Szymku, by to prawda była,  
Dobrze bych Bogu służyła;  
Ale ty rad z ludzi szydzisz,  
Zwłaszcza gdy prostaka<sup>52</sup> widzisz.

Tobie to wolno samemu,  
Ale, wierę<sup>53</sup>, nie inszemu;  
Bo ty z tym nadobnie umiesz,  
A gdzie kogo tknąć, rozumiesz.

I któraż by nie szła rada  
Za tak gładkiego sąsiada?  
Podajże jej kęs nadzieje,  
Alic się już moja<sup>54</sup> śmieje.

I samam tak głupią była,  
Żem ci też kiedy wierzyła;  
Dziś już nic i pókim żywa,  
Znam cię, ziółko, żeś pokrzywa.

Ze mną sobie rzecz najdujesz<sup>55</sup>,  
Drugiej nogę przystępujesz<sup>56</sup>;  
Odpuść mi, silnyś<sup>57</sup> przechyra<sup>58</sup>,  
A ja z takim nie mam mira<sup>59</sup>.

Nie sprawujże sie przez miarę<sup>60</sup>,  
Boć zaś ludzie dadzą wiarę;  
A mało sobie poprawisz,  
Że mię w nieprawdzie zostawisz<sup>61</sup>.

## PANNA VI

Gorące dni nastawają,  
Suche role się padają<sup>62</sup>;  
Polny świercz, co głosu zostaje,  
Gwałtownemu słońcu łaje.

Już mdłe<sup>63</sup> bydło szuka cienia  
I ciekącego strumienia,  
I pasterze, chodząc za niem,  
Budzą lasy swoim graniem.

Żyto się w polu dostawa<sup>64</sup>  
I swoją barwę znać dawa,

---

<sup>52</sup>*prostak* — człowiek naiwny.

<sup>53</sup>*wierę* (starop.) — naprawdę.

<sup>54</sup>*moja* — tu: ta panna, o której mówię.

<sup>55</sup>*rzecz najdujesz* — prowadzisz rozmowę.

<sup>56</sup>*Drugiej nogę przystępujesz* — umizgasz się do innej.

<sup>57</sup>*silny* (starop.) — wielki.

<sup>58</sup>*przechyra* (daw.) — przechera, człowiek przebiegły, krętacz.

<sup>59</sup>*mir* (starop.; tu forma D. lp: mira) — pokój, przymierze.

<sup>60</sup>*Nie sprawujże się przez miarę* — nie usprawiedliwaj się zbyt.

<sup>61</sup>*Że mię w nieprawdzie zostawisz* — że mnie przedstawisz jako kłamczynię.

<sup>62</sup>*się padają* — pękają.

<sup>63</sup>*mdłe* (daw.) — słabe, zmęczone.

<sup>64</sup>*się (...) dostawa* — dojrzewa.

Iż już niedaleko żniwo,  
Miej się do sierpa co żywo<sup>65</sup>!

Sierpa trzeba ozimienie,  
Kosa się zejdzie<sup>66</sup> jarzynie<sup>67</sup>;  
A wy, młodszy, noście snopy,  
Drudzy układajcie w kopy.

Gospodarzu nasz wybrany<sup>68</sup>,  
Ty masz mieć więniec kłosiany,  
Gdy w ostatek zboża zatnie  
Krzywa kosa już ostatnie<sup>69</sup>.

A kiedy z pola zbierzemy,  
Tam<sup>70</sup> dopiero odpoczniemy,  
Dołożysz z wierzchem broga<sup>71</sup>;  
Już więc, dzieci, jedno Boga<sup>72</sup>!

W ten czas, gościu, bywaj u mnie,  
Kiedy wszystko najdziesz w gumnie<sup>73</sup>;  
A jeśli ty rad odkładasz<sup>74</sup>,  
Mnie do siebie drogę zadasz<sup>75</sup>.

## PANNA VII

Próżno cię patrzam w tym kole:  
Twoja, miły, rozkosz pole<sup>76</sup>;  
A raczej żwierz leśny bijesz,  
Niż tańczysz albo pijesz.

Ja też, bym nabarziej chciała,  
Trudno bym się zdobyć miała  
Na lepszą myśl<sup>77</sup>, bo po tobie  
Serce zawsze teskni sobie.

Wolałabym też tym czasem<sup>78</sup>  
Gdziekolwiek pod gęstym lasem  
Użyć z tobą towarzystwa,  
Pomogę ja i myślistwa<sup>79</sup>.

Czego miłość nie przywyknie?  
Już ja trafię<sup>80</sup>, gdy pies krzyknie,

<sup>65</sup>co żywo (daw.) — wszyscy żywi (por. kto żyw).

<sup>66</sup>się zejdzie — nada się.

<sup>67</sup>jarzyna — jare (siane na wiosnę) zboże.

<sup>68</sup>wybrany (daw.) — wyborny, najlepszy.

<sup>69</sup>ostatnie (daw.) — ostatni raz.

<sup>70</sup>tam — tu: wtedy.

<sup>71</sup>bróg (tu forma B. lp: broga) — pomieszczenie na zboże składające się z czterech słupów i ruchomego dachu.

<sup>72</sup>jedno Boga — pozostaje nam już tylko chwalić Boga.

<sup>73</sup>gumno (daw.) — budynek, w którym składa się zboże przed młóceniem.

<sup>74</sup>odkładasz — w domyśle: odkładasz wizytę.

<sup>75</sup>Mnie do siebie drogę zadasz — zmusisz mnie, bym to ja cię odwiedził.

<sup>76</sup>pole — tu: polowanie.

<sup>77</sup>lepsza myśl — lepszy humor.

<sup>78</sup>tym czasem — teraz.

<sup>79</sup>Pomogę ja i myślistwa — włączę się do polowania.

<sup>80</sup>trafić — tu: potrafić.



Gdzie zajeżdżać zającowi  
Mając charty pogotowi<sup>81</sup>.

A kiedy rzucisz sieć długą,  
Jeslić sie swoją posługą  
Ni nacz więcej nie przygodzę<sup>82</sup>,  
Niech za tobą smycz psów<sup>83</sup> wodzę.

Żadna gęstwa, żadne głogi  
Nie przekażą<sup>84</sup> mojej drogi;  
Tak lato jako śrzeżogę<sup>85</sup>  
Przy tobie ja wytrwać mogę.

Albo, mój myśliwczu, tedy  
Pokwap się do domu kiedy;  
Albo mnie ciężko nie będzie  
Ciebie naszladować<sup>86</sup> wszędzie!

### PANNA VIII

Pracowite woły moje,  
Przy tym lesie chłodne zdroje  
I łąka nieprzepasiona<sup>87</sup>,  
Kosą nigdy nie sieczona.

Tu wasza dziś pasza będzie;  
A ja, mając oko wszędzie,  
Będę nad wami siedziała  
I tym czasem kwiatki rwała.

Kwiatki barwy rozmaitej,  
Które na łubce<sup>88</sup> obszytej  
Usadzę w nadobne koło  
I włożę na swoje czoło.

Tak dziewczka, jako młodzieniec,  
Nie proś mię nikt o mój wieniec;  
Samam go swą ręką wiła,  
Sama go będę nosiła.

Dałam wczora taki drugi,  
Będzie mi go żal czas długi;  
Bo mię zaraz pobrać<sup>89</sup> dano,  
Czego mi czynić nie miano.

Pracowite woły moje,  
Wam płyną te chłodne zdroje;  
Wam kwitnie łąka zielona,  
Kosą nigdy nie sieczona.

---

<sup>81</sup>*pogotowi* (starop.) — w pogotowiu.

<sup>82</sup>*Ni nacz więcej nie przygodzę* (starop.) — na nic więcej się nie przydam.

<sup>83</sup>*smycz psów* — para chartów.

<sup>84</sup>*przekażę* — przerwą.

<sup>85</sup>*śrzeżoga* — szron, mróz.

<sup>86</sup>*naszladować* — iść w ślady.

<sup>87</sup>*łąka nieprzepasiona* — łąka nie do wypasienia.

<sup>88</sup>*łubka* — kawałek kory.

<sup>89</sup>*pobrać* — złupić, obedrzeć.

## PANNA IX<sup>90</sup>

Ja śpiewam, a żal zakryty  
Mnoży<sup>91</sup> we mnie płacz obfity.  
Śpiewa więzień okowany,  
Tając na czas<sup>92</sup> wewnętrznej rany.

Śpiewa żeglarz, w cudze strony  
Nagłym wiatrem zaniesiony;  
I oracz ubogi śpiewa,  
Choć od pracy aż omdlewa.

Śpiewa słowik na topoli,  
A w sercu go przedsię boli  
Dawna krzywda; mocny Boże,  
Iż z człowieka ptak być może.

Nadobnać to dziewczka była,  
Póki między ludźmi żyła;  
Toż niebodze zawadziło<sup>93</sup>,  
Bo każdemu piękne miło.

Zły a niewierny pohańcze<sup>94</sup>,  
Zbójca własny, nie posłańcze;  
Miawszy odnieść siostrę żenie  
Zawiodłeś ją w leśne cienie.

Próżność jej język urzynał,  
Bo wszystko, co z nią poczynął,  
Krwia na rąbku wypisała  
I smutnej siostrze posłała.

Nie wymyślaj przyczyn sobie<sup>95</sup>,  
Pewna już sprawa o tobie;  
Nie składaj nic na zwierz chciwy,  
Umysł twój krzyw niecotliwy.

«Siadaj za stół, jeśliś głodzien,  
Nakarmię cię, czegoś godzien»;  
Już ci żona warzy syna,  
Nieprzejednana to wina<sup>96</sup>.

Nie wiesz, królu, nie wiesz, jaki  
Obiad i co za przysmaki  
Na twym stole; ach, łakomy,  
Swe ciało jesz, niewiadomy<sup>97</sup>.

<sup>90</sup>*Panna IX* — w tej części opowiedziana została w formie ludowej ballady historia mitologiczna zaczerpnięta z *Metamorfóz* Owidiusza, ks. VI: Tereus, mąż Prokne, zakochał się w jej siostrze Filomeli, uwiódł ją i uciął jej język, by nikomu tego nie zdradziła. Filomela wyhaftowała swą opowieść na płótnie i w ten sposób poinformowała o niej Prokne, która zemściła się na mężu zabijając ich syna, Itysa i podając jego ugotowane ciało do zjedzenia nieświadomemu niczego Tereusowi. Potem obie siostry uciekły, a gdy dopadł je Tereus, który odkrył, co się stało, one poprosiły bogów o ratunek i zostały zamienione w ptaki: Prokne w słowika, a Filomela w jaskółkę.

<sup>91</sup>*mnożyć* — tu: wzbudzać lub powiększać.

<sup>92</sup>*na czas* (starop.) — na pewien czas, na chwilę, tymczasowo.

<sup>93</sup>*zawadzić* — tu: przynieść szkodę (por. zawada: przeszkoda).

<sup>94</sup>*pobaniec* (tu forma W. lp: pohańcze) — poganin, barbarzyńca.

<sup>95</sup>*Nie wymyślaj przyczyn sobie* — mowa o przyczynach (pretekstach), dla których Tereus przybył bez Filomeli.

<sup>96</sup>*nieprzejednana (...) wina* — niemożliwa do odpokutowania.

<sup>97</sup>*niewiadomy* — nieświadomy (ten, który nie wie).

A gdy go tak uraczono,  
Głowę na wet<sup>98</sup> przyniesiono;  
Temu czasza z rąk wypadła,  
Język zmilknął, a twarz zbladła.

A żona powstawszy z ławy:  
«Coć sie zdadzą te potrawy?  
To za twą niecnotę tobie,  
Zdrajca mój, synowski grobie!»

Porwie sie mąż ku niej zatym,  
Alic nasz dudkiem czubatym;  
Sama sie w jaskółkę wdała<sup>99</sup>,  
Oknem, łając<sup>100</sup>, poleciała.

A ona niewinna córą  
Obrosła w słowicze pióra  
I dziś wdzięcznym głosem cieszy,  
Kto sie kolwiek w drogę śpieszy.

Chwała Bogu, że te kraje  
Niosą insze obyczaje,  
Ani w Polszcze jako żywy<sup>101</sup>  
Zjawiły sie takie dziwy.

Jednak ja mam, co mię boli<sup>102</sup>;  
A by dziś nie ludziom k woli,  
Co śpiewam, płakać bych miała<sup>103</sup>,  
Acz me pieśni płacz bez mała.

## PANNA X

Owa<sup>104</sup> u ciebie, mój miły,  
Me prośby ważne nie były;  
Próżnom ja łzy wylewała  
I żalosnie narzekała,

Przedsięś ty w swą drogę jechał,  
A mnieś, nieszczęsnej, zaniechał<sup>105</sup>  
W ciężkim żalu, w którym muszę  
Wiecznie trapić moję duszę.

Bodaj wszystkich mąk skosztował,  
Kto naprzód wojsko szykował  
I wynalazł swoją głowę  
Strzelbę srogą piorunową.

Jakie ludzkie głupie sprawy  
Szukać śmierci przez bój krwawy;

---

<sup>98</sup>*na wet* — na zakończenie posilku.

<sup>99</sup>*wdać się w coś* — tu: zamienić się.

<sup>100</sup>*łajać* (daw.) — złorzeczyć.

<sup>101</sup>*jako żywy* (starop.) — nigdy; nigdy swoim w życiu.

<sup>102</sup>*ja mam, co mię boli* — jest coś, co mnie boli.

<sup>103</sup>*A by dziś nie ludziom k woli, / Co śpiewam, płakać bych miała* — A gdyby nie to, że śpiewam dla ludzi, powinnam płakać, a nie śpiewać.

<sup>104</sup>*owa* (starop.) — tak więc; otóż.

<sup>105</sup>*zaniechać* — porzucić.

A ona i tak człowieczy  
Upad ma na dobrej pieczy<sup>106</sup>.

Przynamniej by mi w potrzebie  
Wolno stanąć wedla ciebie,  
Przywykłabych i ja zbroi;  
Bodaj przepadł, kto sie boi.

Jednak ty tak chciej być śmiałym,  
Jakoby<sup>107</sup> sie wrócił całym;  
A nie daj umrzeć mnie, smutnej,  
W płaczu i w trosce okrutnej.

A wiarę, coś mi ślubował,  
Pomni, abyś przy tym chował.  
Tę mi przynieś a sam siebie;  
Dalej nie chcę nic<sup>108</sup> od ciebie.

## PANNA XI

Skrzypku, by w tej pięknej rocie<sup>109</sup>  
Usłyszeć co o Dorocie,  
Weźmi gęśle<sup>110</sup>, jakoć miła<sup>111</sup>,  
A zagraj nie myśląc siła<sup>112</sup>.

«Nieprzeplacona<sup>113</sup> Doroto,  
Co między pieniędzmi złoto,  
Co miesiąc<sup>114</sup> między gwiazdami,  
Toś ty jest między dziewczkami.

Twoja kosa<sup>115</sup> rozciosana  
Jako brzoza przyodziana;  
Twarz jako kwiatki mieszane,  
Lelijowe i różane.

Nos jako sznur upleciony,  
Czoło jak marmór gładzony;  
Brwi wyniosłe i czarne,  
A oczy dwa węgla prawe<sup>116</sup>.

Usta twoje koralowe,  
A zęby szczerze<sup>117</sup> perłowe;  
Szyja pełna, okazała,  
Piersi jawne<sup>118</sup>, ręka biała.

---

<sup>106</sup>ona (...) człowieczy / Upad ma na dobrej pieczy — śmierć ma upadek ludzki na względzie.

<sup>107</sup>jakoby — byś.

<sup>108</sup>Dalej (...) nic — nic więcej.

<sup>109</sup>rota (starop.; tu forma Ms. lp: rocie) — koło, gromada.

<sup>110</sup>gęśle — polski instrument ludowy, rodzaj prymitywnych skrzypiec.

<sup>111</sup>jakoć miła (starop.) — tak, jak to lubisz.

<sup>112</sup>siła (starop.) — dużo, wiele.

<sup>113</sup>nieprzeplacony (starop.) — nieoceniony, bezcenny.

<sup>114</sup>miesiąc (daw.) — księżyc.

<sup>115</sup>kosa (daw.) — długie, splecione włosy; warkocz.

<sup>116</sup>prawy (starop.) — prawdziwy.

<sup>117</sup>szczerzy — prawdziwy.

<sup>118</sup>jawny (jaw.) — wydatny.

Serce mi zakwitnie prawie  
Przy twojej przyjemnej rozprawie<sup>119</sup>;  
A kiedy cię pocałuję,  
Trzy dni w gębie<sup>120</sup> cukier czuję.

W tańcuś jak jedna bogini<sup>121</sup>,  
A co cię skutniejszą<sup>122</sup> czyni:  
Nie masz w tobie nic hardości,  
Co więc rzadko przy gładkości<sup>123</sup>.

Tymś ludzom wszystkim miła  
I mnieś wiecznie zniewoliła;  
Przeto cię me głośnie stróny<sup>124</sup>  
Będą sławić na wsze strony.

## PANNA XII

Wsi spokojna, wsi wesola,  
Który głos twojej chwale zdoła<sup>125</sup>?  
Kto twe wczasy<sup>126</sup>, kto pożytki  
Może wspomnieć za raz<sup>127</sup> wszystkie?

Człowiek w twojej pieczy uczciwie  
Bez wszelkiej lichwy żywie;  
Pobożne jego staranie  
I bezpieczne<sup>128</sup> nabywanie.

Inszy się ciągną przy dworze  
Albo żeglują przez morze  
Gdzie człowieka wicher pędzi,  
A śmierć bliżej niż na piędzi<sup>129</sup>.

Najdziesz, kto w płat języka dawa<sup>130</sup>,  
A radę na funt<sup>131</sup> przedawa;  
Krwia drudzy zysk oblewają,  
Gardła na to odważają.

Oracz pługiem zarznie w ziemię;  
Stąd i siebie, i swe plemię,  
Stąd roczną czeladź<sup>132</sup> i wszytek  
Opatruje swój dobytek.

Jemu sady obradzają,  
Jemu pszczoły miód dawają;

---

<sup>119</sup>rozprawa (starop.) — rozmowa.

<sup>120</sup>w gębie (starop.) — w ustach („gęba” nie ma w języku szesnastowiecznym znaczenia pejoratywnego).

<sup>121</sup>jedna bogini — może: jak Terpsychora (muza poezji lekkiej i tańca).

<sup>122</sup>skutniejszy — silniej oddziałujący, doskonalszy.

<sup>123</sup>gładkość (daw.) — piękno, uroda.

<sup>124</sup>stróny (a. strony; starop.) — struny; przen. poezja.

<sup>125</sup>twojej chwale zdoła — podola wychwalaniu cię.

<sup>126</sup>wczasy (starop.) — wygody; wolne chwile.

<sup>127</sup>za raz (starop.) — równocześnie.

<sup>128</sup>bezpieczny — tu: pozbawiony trosk.

<sup>129</sup>piędź — miara długości równa odległości od końca kciuka do końca środkowego palca rozpostartej dłoni.

<sup>130</sup>w płat (...) dawa (starop.) — sprzedaje.

<sup>131</sup>funt — jednostka wagi (ok. pół kg).

<sup>132</sup>roczna czeladź — przyjęci na rok do pracy robotnicy.

Nań przychodzi z owiec wełna  
I zagroda jagniąt pełna.

On łąki, on pola kosi,  
A do gumna wszystko nosi.  
Skoro też siew odprawimy,  
Komin wkoło obsiedziemy.

Tam już pieśni rozmaite,  
Tam będą gadki pokryte<sup>133</sup>,  
Tam trefne plesy<sup>134</sup> z ukłony,  
Tam i cenar, tam i goniony<sup>135</sup>.

A gospodarz wzięwszy siatkę,  
Idzie mrokiem na usadkę<sup>136</sup>  
Albo sidła stawia w lesie;  
Jednak zawsze co przyniesie.

W rzece ma gęste wężczerze<sup>137</sup>,  
Czasem wędą ryby bierze;  
A rozliczni ptacy wkoło  
Ozywają się wesoło.

Stada igrają przy wodzie,  
A sam pasterz, siedząc w chłodzie,  
Gra w piszczałkę proste pieśni;  
A faunowie skaczą leśni<sup>138</sup>.

Zatym<sup>139</sup> sprzętna<sup>140</sup> gospodyni  
O wieczszej pilność czyni,  
Mając doma ten dostatek,  
Że sie obejdzie bez jatek<sup>141</sup>.

Ona sama bydło liczy,  
Kiedy, z pola idąc, ryczy,  
Ona i spuszczać<sup>142</sup> pomoże;  
Męża wzmaga<sup>143</sup>, jako może.

A niedorośli wnukowie,  
Chyląc się ku starszej głowie,  
Wykną przestawać na male<sup>144</sup>,  
Wstyd i cnotę chować w cale<sup>145</sup>.

Dzień tu<sup>146</sup>, ale jasne zorze  
Zapadłyby znowu w morze,

---

<sup>133</sup>*gadki pokryte* (starop.) — zagadki.

<sup>134</sup>*trefne plesy* (starop.) — wymyślne tańce.

<sup>135</sup>*cenar, (...) goniony* — nazwy tańców.

<sup>136</sup>*usadka* (daw.) — zasadzka.

<sup>137</sup>*wężczerz* (daw.) — sieć.

<sup>138</sup>*fauny* — półludzie, półkozy, postacie z mit. gr.. Podobny motyw idylli pasterskiej, z jakim mamy do czynienia tu w w. 41–44, znajduje się też w Ks. 2, *Pieśni II*.

<sup>139</sup>*za tym* (starop.) — potem.

<sup>140</sup>*sprzętna* (starop.) — zapobiegliwa.

<sup>141</sup>*jatka* (tu forma D. lm: jatek) — tu: stragan.

<sup>142</sup>*spuszczać* — doić.

<sup>143</sup>*wzmaga* — wspomaga.

<sup>144</sup>*na male* (starop.) — na małym.

<sup>145</sup>*chować w cale* — zachowywać w całości, nienaruszone.

<sup>146</sup>*tu* — teraz.

Niżby mój głos wyrzeki wszytki  
Wieśne<sup>147</sup> wczasy i pożytki.

---

<sup>147</sup> *wieśne* (starop.) — wiejskie.

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/piesn-swietojanska-o-sobotce>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kochanowski, *Fragmenta albo pozostałe pisma*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków, 1590

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska, Piotr Wilczek.

Okładka na podstawie: Irish Typepad@Flickr, CC BY-SA 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając **zbiórkę na stronie wolnelektury.pl**.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.